Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.



**Nr. 109** **Kraków, Czwartek dnia 20 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

## Interview z Sienkiewiczem.

Korespondent *Birż. Wiedom* rozmawiał z Sienkiewiczem w sprawie szkolnej w Królestwie i na szpaltach tego dziennika zamieścił następujące sprawozdanie:

»Znakomity autor »Quo vadis« — pisze korespondent — przyjął mnie bez względu na niedomaganie. Piękna, wyrazista twarz jego, dobrze znana publiczności rosyjskiej z mnóstwa zdjęć, odtwarzanych w naszych pismach kilka lat temu, podczas obchodu jego jubileuszu, uderzyła mnie swym smutnym wyrazem. Tylko oczy spoglądają po dawnemu rzeźko i przenikliwie.

Od pierwszych zaraz słów dotknąłem ogłoszonego w prasie rosyjskiej »Listu otwartego Henryka Sienkiewicza«.

List pański, przepojony uczuciem i pełen odwagi cywilnej — skierowany jest — rzekłem — wyłącznie ku uwolnieniu polskiej uczącej się młodzieży od szkoły »rusifikacyjnej«. Sprawa ta jednak, mimo całej swej ważności, stanowi jedynie cząstkę chorobliwie dojrzałej i wysuniętej przez wypadki na plan pierwszy sprawy ogólnej stosunków Polaków do Rosjan.

Działalność moja w całości poświęcona jest literaturze, odpowiedział Sienkiewicz — z dziedziną zjawisk politycznych styka się tylko pośrednio. Potrzeba jakiegoś ściśle określonego, zupełnie konkretnego zjawiska społecznego, bym odezwał się. Ciężkie położenie polskiej uczącej się młodzieży popchnęło mnie do dokonania próby wyjaśnienia, o ile panujący dziś w Królestwie Polskiem system wykształcenia sprzeciwia się nie tylko pojęciom zasadniczym o sprawiedliwości, lecz i najistotniejszym interesom samej Rosji. Bezużytecznie drażniąc polską młodzież szkolną, nie osiąga on jednak wcale swego tendencyjnie policyjnego celu. Oprócz tego utrudnia wogóle rozwój wykształcenia w Królestwie Polskiem, obniża poziom ogólny kultury. W latach 1828—1867, kiedy w kraju istniała jeszcze szkoła polska, odsetek uczących się był większy, niż obecnie. W ciągu lat 75 polska oświata ludowa nie uczyniła ani kroku naprzód; nie dość na tem — cofa się. Takie głęboko smutne zjawisko nie może nie szkodzić ogólno-państwowym interesom Rosji.

— Czy nie przypuszcza pan, że stan ten szybko zmieniłby się na lepsze, gdyby kraj otrzymał samorząd miejscowy.

— Nie później, jak jesienią, otwartoby do 5.000 szkół. Niezwłocznie powróciłyby do działalności prawidłowej i wszystkie zamknięte obecnie zakłady naukowe średnie i wyższe. O ile szkodliwy jest obecny system pedagogiczny — może pan wnosić choćby z tego kajetu uczniowskiego.

Znakomity pisarz pokazał mi zwykły kajet szkolny w dwie linje, pomiędzy któremi drżącą ręką pisane było polskie dyktando, poprawiane przez nauczyciela Rosjanina.

— Poprawki niektóre — z goryczą rzekł Sienkiewicz — wprowadzono niewłaściwie. A ot tu nie poprawiono gmatwaniny literowej, uczeń w jednem słowie pisze literę »r« raz po polsku, to znów po rosyjsku. Tak samo plączą się w jego umyśle polskie »t« i rosyjskie »t«. Koniec końców uczeń nie nauczy się pisać ani po polsku, ani po rosyjsku.

Przybycie lekarza, który stale odwiedza znakomitego pisarza, przerwało naszą rozmowę. Nerwowy, wrażliwy Sienkiewicz widocznie głęboko odczuwa niedomagania ojczystego kraju, sławę przeszłości którego odmalował w barwach tak jaskrawych«.

## Z Warszawy.

*Korespondencja „Głosu Narodu".*

Komisja do projektu samorządu. — Mord polityczny. — Skandaliczna śmierć popa.

Jesteśmy pod wrażeniem chwili. Oto ogłoszono z polecenia władzy centralnej, którą obecnie po wyjeździe Maksymowicza reprezentuje osławiony naczelnik kancelarji senator Podgorodnikow, listę zaproszonych przez jenerał-gubernatora obywateli ziemskich, mających wziąć udział w opracowaniu projektu samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Osobistości to z bardzo małemi wyjątkami bardzo nieciekawe.

Dwaj ordynaci Adam hr. Krasiński i Maurycy hr. Zamoyski są pod względem politycznym białemi kartkami. Wprawdzie Zamoyski jest obecnie głównym właścicielem *Gońca*, ale w całem tem przedsiębiorstwie robi wrażenie owego murzyna, który zrobił swoje i może odejść. — O ks. Macieju Radziwile nie ma co powiedzieć. Wszak owoc niedaleko pada od jabłoni; ostatnio zdążył podpisać wraz z ojcem swoim b. prezesem Towarzystwa Dobroczynności, osławionym z powodu rewizji bibljotek publicznych, marny memorjał »dwudziestu trzech.« Wśród składu komisji tej odznacza się szczególnie osławiony radca dyrekcji głównej Tow. kredytowego ziemskiego p. Eustacy Dobiecki, któremu nie bez słuszności ogół ziemian naszych zarzuca, że dla tytułu dworskiego nie opierał się kiedyś smutnej pamięci Czertkowowej myśli zniesienia dyrekcji szczegółowych T. K. Z. i wprowadzenia obowiązkowo języka rosyjskiego do tej instytucji. Stary złodziej — tak bowiem w gwarze naszej nazwano Czertkowa — chwycił się tej myśli z uporem zdziecinniałego starca. Znieść dyrekcje szczegółowe T. K. Z.—było jego *idée fixe* tak dalece, że jeszcze w jesieni zeszłego roku specjalnie pojechał do Petersburga celem przeprowadzenia tej sprawy. Tam jednak zajęci wojną i wewnętrzną ruchawką ministrowie odesłali go z kwitkiem.

Dobiecki jest również jednym z najczynniejszych radców w komisji reorganizacyjnej T. K. Z. O Józefie hr. Ostrowskim z Miluszyna, którego również wezwano do komisji, mającej opracować projekt samorządu, niewiele się da powiedzieć. Jest to jeden z najbogatszych obywateli ziemskich Królestwa i skutkiem tego bierze dość czynny udział w pracach ziemiaństwa; jest on wiceprezesem sekcji rolnej przy Tow. popierania handlu i przemysłu, oraz radcą T. K. Z.

Niewątpliwie projekt opracują pp.: Stanisław Dzierzbicki, Józef Jezioroński i Stanisław hrabia Łubieński. Pierwszy z nich, Stanisław Dzierzbicki, należy do najzdolniejszych ziemian Królestwa. Wszystkie instytucje rolnicze, powstałe w ostatnich latach zeszłego stulecia: Tow. rolnicze, Tow. ubezpieczeń rolnicze Snop i Ceres, powstały dzięki jego inicjatywie. Jest to niewątpliwie człowiek bardzo zdolny, niearystokrata. Wśród ziemian cieszy się wielką popularnością.

Zdolniejszym może od niego jest Józef Jeziorański, który w ostatnich latach, skutkiem pewnego skandalu, usunąć się musiał z T. K. Z. Historja była taka. Dyrekcja, szczegółowa piotrkowska, budowała własny gmach w Piotrkowie na gruntach Jeziorańskiego. Ostatecznie rachunki wykazały, że musiano za ten plac zapłacić bajońskie sumy. Afera ta tak zraziła współziemian, że poradzono mu usunąć się z T. K. Z. Za radą tą nieomieszkał postąpić Jeziorański, mając jednak ogromne zdolności administracyjne, wstąpił do Towarzystwa ogniowego warszawskiego, gdzie zarabiając kilkanaście tysięcy rubli rocznie, potrafił ogromnie rozszerzyć działalność tej instytucji.

Wielkie nadzieje ludzie robią z powodu wezwania do tej komisji Stanisława Łubieńskiego, który wprawdzie do tej pory nie brał szerszego udziału w życiu publicznem, ale natomiast ma się odznaczać nieposzlakowaną prawością.

Tak się przedstawia skład komisji, którą, jak mówią, stworzył Maxymowicz w podziękowaniu za to, że nie rzucono nań bomby podczas wyjazdu do Petersburga. Zresztą byłoby to trudno, gdyż kareta jego otoczona szwadronem gwardji z szybkością strzały mknęła z zamku na dworzec petersburski.

Ciekawy mord polityczny mam do zanotowania. Ubiegłej soboty zabito robotnika gazowni miejskiej, Jana Masutę, który należał do 8 robotników objaśniających żołnierzy w czasie strejku o fabrykacji gazu. Według zeznań żony, którą pozostawił z 5-giem małoletnich dzieci, w dzień wybuchu strejku zgłosił się do ich mieszkania jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, który zażądał od Masuty zaprzestania pracy w gazowni. Masuta miał zażądać w zamian zasiłku pieniężnego na utrzymanie rodziny podczas bezrobocia. Nieznajomy odmówił mu tego i to miało być przyczyną dalszego pracowania. Już po uspokojeniu strejku dwukrotnie robiono zamach na Masutę, zawsze jednak bezskutecznie, ostatnio dopiero ugodzony dwukrotnie nożem w plecy, zginął na ul. Dworskiej.

Senzacyjnym faktem, o którym z polecenia prezesa cenzury pisać nie wolno, jest skandaliczna śmierć znanego wśród społeczeństwa rosyjskiego, mieszkającego w Warszawie, popa Głyszewskiego, protojereja warszawskiego okręgu wojennego. 70 letni starzec chciał się zabawić — i ze spotkaną na ulicy dziewczyną udał się do hotelu Saskiego. Tam w pokoju rozpoczęła się dzika orgja wraz z nieodłączną w takich razach wódką, a następnie szampanem. Dzikie okrzyki pijanej prostytutki i bezwstydnego starca długo w noc nie dały spać gościom hotelowym. Nagle krzyki urwały się, a na kurytarz wybiegła prawie w adamowym stroju dziewczyna, która zażądała pomocy lekarskiej dla popa leżącego z pianą na ustach na łóżku hotelowym. Wszelka pomoc okazała się zbyteczną. «Diejatiel» prawosławia, rażony apopleksją, nie żył. Skandaliczna ta śmierć, która jest zresztą w Warszawie publiczną tajemnicą, nie powstrzymała *Warszawskiego Dniewnika* od wypisania hymnów pochwalnych na cześć« wielkiego działacza« na kresach Rosji. *Delta.*

## Najwyższa Izba obrachunkowa.

Nominacja dr Pawła Schulza. — Zdolności i koneksje towarzyskie. — Rozporządzenie z 1866 r. — Ważniejsze postanowienia. — Cel instytucji. — Jej stanowisko i stosunek do innych ministerstw. — Zakres działania. — Prawo kontroli. — Organizacja. — Kontrasygnatura. — Prezydenci Izby obrachunkowej.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Dr Paweł Schulz — jak ogłosiła we wtorek rano urzędowa *Wiener Zeitung* — został «ad personam» szefem sekcji w najwyższej Izbie Obrachunkowej. Ma on rozgłos zdolnego urzędnika i robi istotnie wrażenie człowieka inteligentnego. Lecz karjerze jego nie zaszkodziło, że bywa stałym gościem u pani Katarzyny Schratt i tam jako wyborny gracz w taroka bywa partnerem bardzo dostojnych osób.

Młody człowiek. Co najwyżej 42 lat! Jeszcze w 1899 był radcą sekcyjnym. Potem został radcą ministerjalnym i zastępcą przewodniczącego w urzędzie patentowym. Tam — jak twierdzą sympatyzujące z nim dzienniki liberalne — wykazał podobno wielkie zdolności organizacyjne. Dlatego też powołano go z niezmiernym awansem do najwyższej Izby Obrachunkowej.

Ta instytucja ma za zadanie jak najściślejszą kontrolę gospodarki pieniężnej państwa, nadzorowanie, czy pieniądze wydano zgodnie z przeznaczeniem, sprawdzanie, czy porobione wydatki były racjonalnie zastosowane. Dobrze zorganizowana i sprężyście funkcjonująca Izba

Obrachunkowa nie tylko czuwa nad nieskazitelnością urzędników w sprawach finansowych, ale może także oddziaływać twórczo na gospodarkę państwową, wykazując produkcyjność jednych i jałowość drugich wydatków.

Najwyższa Izba Obrachunkowa powstała na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 listopada 1866 r., Dz. ust. pań. 140.

Nowem rozporządzeniem powiedziano: »Dla dojścia do prostszej i szybszej rachunkowości, jako też celem sprawowania skuteczniejszej i więcej odpowiadającej celowi kontroli zawiadywania całym majątkiem państwowym, uważam za stosowne wydać, za wysłuchaniem mojej Rady ministrów, następujące postanowienie:«

§ 1 znosi wszystkie dotychczasowe władze kontrolujące rachunki, dalej cywilne buchalterje państwowe centralne i krajowe.

§ 2 tworzy od początku roku administracyjnego 1867 Najwyższą Izbę Obrachunkową.

§ 3 daje każdej władzy, wyposażonej w prawo polecenia wypłat, kasę i oddział rachunkowy.

§ 6 orzeka, że Najwyższa Izba Obrachunkowa jest władzą bezpośrednio podległą cesarzowi, samodzielną, niezależną od ministerstw i zajmującą równe z niemi stanowisko, mającą sprawować kontrolę całego gospodarstwa państwowego, po myśli załączonego regulaminu.

§ 7 orzeka, że kontrola nie ma się ograniczać jedynie do cyfrowego prostowania nadchodzących rachunków, lecz ma zwrócić główną uwagę na zbadanie zawiadywania majątkiem państwowym. Jej rzeczą jest także osądzić przy ustaleniu rachunków z dochodów i wydatków z pieniędzy państwowych, jako też przybytku i ubytku własności państwa, czy zbadane wyniki rachunkowe zostają w zgodzie z istniejącymi przepisami i zasadami zarządu.

§. 8 orzeka, że najwyższa Izba Obrachunkowa ma prawo każdć przedkładać do zbadania rachunki tych instytutów, stowarzyszeń, fundacyj, funduszów i t. d., które skarb państwa obdziela dotacjami i subwencjami.

§. 15 postanawia, że najwyższa Izba Obrachunkowa z końcem każdego roku ma przedstawiać sprawozdanie bezpośrednio samemu cesarzowi.

§. 17 orzeka, że prezydenta, wiceprezydenta, radców dworu i sekretarzów nadwornych mianuje cesarz.

Kontrasygnowali owo rozporządzenie hrabia Belcredi, jako minister stanu, hrabia Mercandin, jako pierwszy prezydent Izby Obrachunkowej, hr. Larisch-Mönnich, jako minister skarbu. Za zgodność z oryginałem poręczył radca dworu Bernard Meyer, Szwajcar rodem, którego pamiętniki bardzo zajmujące są dzisiaj rzadkością bibliograficzną.

Od 1885 r. do samej śmierci w dn. 26 kwietnia 1899 r., prezydentem najwyższej Izby Obrachunkowej był Karol hr. Hohenwart. To stanowisko w spuściźnie po nim wziął wówczas baron Gautsch.

# WOJNA.

## Na wodach francuskich.

Położenie na wodach chińskich jest bardzo niepewne. Według informacji telegraficznych flota rosyjska zawinęła do zatoki francuskiej Kamrangh na wschodniem wybrzeżu Kochinchiny, i zdaje się, że zamierza zatrzymać się tam przez czas pewien. Widziano w tej zatoce wprawdzie tylko 5 panceników i 6 krążowników, ale zatoka wrzyna się głęboko w ląd i być może, iż w głębi znajdowała się reszta okrętów rosyjskich. Flota rosyjska zatem posunęła się w ciągu kilku dni ostatnich cokolwiek naprzód, ale zamiast jechać, jak przypuszczano ogólnie, ku cieśninie Formozy, zawróciła ku zachodowi, aby poszukać sobie tymczasowego punktu oparcia na wybrzeżach kolonji francuskiej. Długo, ze względu na przepisy o neutralności, pozostawać ona tam nie może, chociaż — jak donosi korespondent *Matin'a* — w Petersburgu sądzą, że Rożdiestwieński ma zamiar zaczekać tam na przybycie eskadry Nebogatowa, co, jak obliczają, mogłoby nastąpić za 10 dni.

Przypuszczenie o czekaniu jest o tyle nie trafne, że Japonja już obecnie protestuje przeciw zbytniej gościnności francuskiej i przeciw naruszeniu praw neutralności. W razie zatem przedłużenia teraźniejszego stanu rzeczy, mogłoby przyjść do poważnych zatargów z państwami neutralnemi. Gdyby Rożdiestwieński zatrzymał się dłużej w zatoce Kamrangh i gdyby admirał Togo zjawił się niespodzianie z flotą bojową u wejścia do zatoki, w takim razie nietylko flota rosyjska znalazłaby się w nader niebezpiecznem położeniu, bo w pozycji, w której nie mogłaby się rozwinąć do bitwy, ale nadto równocześnie zagrożonaby została neutralność francuska. Przepisy bowiem o neutralności zabraniają walki na wodach neutralnych, jakkolwiek prawa wojenne pozwalają na atakowanie nieprzyjaciela, gdziekolwiekby się znajdował, o ile nie oświadczy, że nie uważa się już za stronę wojującą i nie pozwoli rozbroić się stronie neutralnej.

W związku z tą możliwością stoczenia bitwy na wodach francuskich, pozostaje zapewne wyjazd dwóch okrętów wojennych do zatoki Kamrangh, czego następstwem będzie prawdopodobnie wypłynięcie floty rosyjskiej na pełne morze.

## Pod Władywostokiem.

Podczas gdy większa część referentów wojennych prasy europejskiej rozpisuje się szeroko, że do bitwy morskiej między admirałem Rożdiestwieńskim a admirałem Togo przyjdzie gdzieś koło Formozy, referent wojenny *New York Herald'a* wypowiada dosyć śmiałe zdanie, że bitwa stoczoną będzie najprawdopodobniej dopiero pod Władywostokiem. Twierdzenie swoje opiera on na następujących wywodach:

»Z biura mego w mieście do Kensingtonu prowadzi dróg wiele, kto jednak pragnąłby spotkać się ze mną na pewno, ten musiałby stanąć u progu mego mieszkania. To też u progu Władywostoku, a przynajmniej niedaleko od niego (bo próg usiany jest bez wątpienia obficie minami), admirał Togo będzie oczekiwał najpewniej na przeciwnika swojego.

Ponieważ flota rosyjska płynęła z Nossi Bé z szybkością mniej więcej 6 do 7 węzłów, nie można przeto spodziewać się, aby stanęła u Władywostoku przed początkiem maja. Kto wie zatem czy owa rozstrzygająca bitwa morska nie rozegra się w rocznicę bitwy nad Jalu, a w każdym razie zapewne nie wcześniej.

Jeżeli Rożdiestwieński jest przezorny, to popłynie teraz na północ od wyspy Luzonu, co usunie niemal zupełnie niebezpieczeństwo spotkania się z torpedowcami japońskiemi. Z drugiej zaś strony wcale nie zdziwiłbym się, gdyby admirał Togo nie kusił się nawet o dokuczanie flocie rosyjskiej podczas podróży jej po oceanie, a natomiast obstawił okrętami strażniczemi trzy cieśniny, przez które flota rosyjska będzie musiała płynąć do Władywostoku.

Z cieśnin tych Rożdiestwieński bezwątpienia nie obierze cieśniny Koreańskiej, jako zbyt niebezpiecznej i bliskiej głównej podstawy operacyjnej nieprzyjaciela.

Prędzej opłynie wyspy Japońskie dokoła i spróbuje przejścia przez cieśninę Cugaru (pomiędzy wyspami Hokaido z Hunsaiu), aby spotkać nieprzyjaciela jak najbliżej Władywostoku. Tam więc zapewne będzie stoczona najciekawsza z bitew morskich nowoczesnych.«

# Z zaboru rosyjskiego.

*Bomba w Radomiu.* Do *Pet. Wied.* donoszą z Radomia, że w d. 4 tym b. m., około godziny 10 wieczorem, w mieście dał się słyszeć straszny huk. W pierwszej chwili nikt nie mógł zrozumieć o co idzie, wkrótce jednak wyjaśniło się, że na Nowym Swiecie, obok składu monopolowego, ktoś rzucił bombę. Wskutek wybuchu bomby wybite zostały szyby w kilkudziesięciu oknach. Siła wybuchu była ogromna. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł. Sprawcy zamachu nie wykryto.

---

A. K. GREEN.

# STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

43 (Ciąg dalszy).

— Psułaś mnie zawsze swoją pieszczotą. Od lat najmłodszych nie mam wspomnienia milszego nad twój uścisk; dawałaś mi codziennie dowody swojej tkliwości, nie byłam ci nigdy ciężarem. Niezmordowaną miałaś cierpliwość w postępowaniu ze mną, dzieliłaś ze mną wszystkie moje smutki, radości. Z ojcem było inaczej. Nie, pozwól, muszę mówić i o nim. Niedobry nie był dla mnie nigdy, ale marszczy czoło niekiedy tak posępnie, że nie mogę się obronić obawie. Obecność ojca przejmuje mnie lękiem, którego przy tobie nigdy nie odczuwam. A jednak i twoje czoło bywa często zachmurzone, ale ty nie patrzysz się na mnie nigdy z gniewem, nie, nigdy.

Dobiegł mnie odgłos pocałunków, poczem młoda dziewczyna ciągnęła dalej swym słodkim głosem:

— Dotychczas zwierzałam ci się z każdego porywu swej duszy; ale nadszedł dzień, w którym nawet rodzonej matce nie mogłam wyjaśnić uczuć szczególnych, jakie mną owładnęły. Stałam w oknie i dostrzegłam śpieszącego ulicą mężczyznę, którego widok poruszył mnie do głębi. Widziałaś go i wiesz, że posiada wszystko co zdobi człowieka i przynosi mu zaszczyt; wydawał mi się wówczas wcieleniem wszystkiego co wielkie i szlachetne, promiennym i niedościgniony wzorem całego rodu swego. Nie widział mnie, ale ja też nie pragnęłam być widzianą. Wystarczało mi patrzeć na niego, podziwiać jego dumną postawę, dobrotliwe oblicze i snuć słodkie marzenia. Mamo, czy i ty tak marzyłaś, będąc młodą dziewczyną?... Nie wiedziałam jego imienia, nie znałam jego stanowiska; ale nosił na czole piętno szlachectwa; wi-działam, że był młody, musiał też być dobry i szczęśliwy, czytałam to w jego promiennem spojrzeniu. Piękny męski obraz jego utrwalił mi się w pamięci, a jednak czas byłby go może znów zatarł, gdyby nie zdarzyło się zajście, które pozostawiło wrażenie niezatarte.

— Zajście, Honoro?

— Tak, mamo. Czy pamiętasz ów dzień, w którym, w towarzystwie Cecylji posłałaś mnie pierwszy raz do pani Douay na naukę haftu?

— Czy pamiętam ów dzień? Ów dzień straszny, który ci prawie śmierć przyniósł, kiedy runął dom, gdzie się znajdowałaś?...

— Tak, tak mamo, a gdy powróciłam do domu, byłam taka blada... tyś mniemała, że jestem zraniona i utraciłaś przytomność ze strachu, a ocuciły cię dopiero moje pocałunki. Byłam zraniona, ale nie tak, jakeś ty mamo sądziła; cios ugodził w moje serce, ono otrzymało ranę, która nie zagoi się nigdy... zadała mi ją dobroć, szlachetne zaparcie się siebie margrabiego.

— I tyś mi o tem nigdy nie wspominała, Honoro?

— O, przebacz, mamo, przebacz, nie mogłam. Nie miałam nic złego na myśli, zapewniam cię. Pomyśl o swoich własnych uczuciach, gdy ujrzałaś ojca po raz pierwszy, a zrozumiesz mnie.

— Dalej, dalej — zawołała matka gorączkowo — opowiedz mi co się stało, niechaj wiem wszystko.

— Jak ty drżysz, mamo... okryję cię szalem, to się rozgrzejesz.

— Nie, nie, mnie nie zimno, jestem tylko niecierpliwa. Mów dalej dziecko, jak się to stało, że spotkałaś tam margrabiego?

— Cudownem zrządzeniem losu, mamo. Cecylja i ja zamiast pójść na czwarte piętro, gdzie odbywają się lekcje, weszłyśmy na piąte, do mieszkania prywatnego pani Douay. Pokojówka wpuściła nas, usiadłyśmy przy oknie i czekałyśmy, ale nikt do nas nie przyszedł. Zaczynałyśmy się już niecierpliwić, gdy nagle dobiegły nas głosy męskie przez otwarte okno, z pokoju nad nami. Już po pierwszych słowach zaczęłyśmy słuchać z natężeniem i zapomniałyśmy o reszcie. Między dwoma mężczyznami toczyła się gorączkowa rozmowa. Jeden z nich, jak się z niej okazało, wciągnął drugiego w zasadzkę i groził mu zabójstwem. Nienawidził go, przybył z dalekich krajów pod przybranem nazwiskiem i tam dopiero, w owym pokoju na szóstem piętrze, oznajmił temu, którego podstępem zwabił, że jest jego stryjecznym bratem, margrabią de la Roche-Guyon, uważanym za umarłego od lat pięciu. A brata stryjecznego nienawidził dlatego, że od lat dziecinnych stawiano mu go za przykład, że mu odebrał miłość matki, zaufanie ojca, szacunek świata. Ojciec, skutkiem tego wysłał go z kraju, a gdy margrabia, schwytany przez dzikich, wtrącony został do więzienia na Dalekim Wschodzie i rozeszła się pogłoska o jego śmierci, ojciec, umierając, jedynym spadkobiercą i dziedzicem tytułów mianował owego nienawistnego stryjecznego brata. Margrabia przez pięć lat niedoli podniecał swoją nienawiść i żył myślą o zemście. Powrócił nareszcie, wyratowawszy się z więzienia ucieczką i postanowił przysięgę uczynioną urzeczywistnić. Wezwał brata do owego pokoju na szóstem piętrze i tu, miał śmierć mu zadać. A był bezpieczny, gdyż dom ów łączył się z sąsiednim, stojącym na innych fundamentach; pokój, za tym w którym się znajdowali, wychodził na inne schody, prowadzące na inną ulicę, zanim zatem ktokolwiek przybyłby na miejsce zbrodni, margrabia dawno już uratowałby się ucieczką.

— Przerażona tem, co usłyszałam, wstałam i zaczęłam z całych sił wołać o pomoc, gdy nagle Cecylja pochwyciła mnie za rękę i z przerażeniem wskazała na okno, które zaczęło pochylać się przed naszemi oczyma; zanim oprzytomniałam, wciągnęła mnie do pokoju sąsiedniego, a przeraźliwy powstał chaos pękających belek i zapadających się murów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Teatr polski w Wilnie.* Dyrektor trupy małoruskiej w Wilnie, Manko, poczynił u władz miejscowych starania o pozwolenie dawania przedstawień mieszanych w językach: rosyjskim, małoruskim i polskim. *Siew. Zap. Słowo* dowiaduje się, że prośba ta prawdopodobnie będzie uwzględnioną. Dziennik zachęca radę miejską m. Wilna, w której zasiada wielu Polaków, do wystąpienia z petycją o przywrócenie teatru polskiego w Wilnie, tembardziej, że inicjatywę w tym kierunku dała już rada m. Mińska.

*Dziennik polski w Kijowie.* Jak donoszą pisma warszawskie, hr. Grocholski robi w ministerjum spraw wewnętrznych starania o pozwolenie wydawania w Kijowie, bez uprzedniej cenzury, pisma codziennego p. t. *Dziennik kijowski.*

*Wykrycie tajnej drukarni w Kijowie. — Kijewlanin* donosi: W dniu 3 b. m. policja dowiedziała się o istnieniu w domu pod nr 10 przy ul. Rybalskiej, tajnej drukarni. Policja przybyła w nocy i spotkała na progu mieszkania bladego i zaniepokojonego młodzieńca, który prosił policję o zachowanie spokoju przy rewizji. Na niewielkim stole znaleziono dwie kaszty drukarskie, z pismem i niewielką prasą. Młodzieniec oświadczył, że nazywa się Norow. W mieszkaniu znajdowała się młoda kobieta, która przedstawiła się jako żona Norowa — nauczycielka. Przy rewizji znaleziono dwa kosze świeżo wydrukowanych proklamacji antirządowych. W drugim zaś pokoju wykryto cały skład najprzeróżniejszych proklamacji. Leżały one całemi paczkami w szafie, w komodzie, pod łóżkiem i w kątach na podłodze. Sądząc ze wszystkiego, stąd wychodziła większa część proklamacji, które od pewnego czasu w ogromnej ilości rozrzucane po Kijowie. Znaleziono również oryginały proklamacji. Prócz tego w jednej z szuflad znaleziono pieczęcie kijowskiego komitetu socjalno-demokratycznej partji robotniczej, a w drugiej farby i odciski pieczęci, w które były zaopatrzone rozpowszechnione w Kijowie proklamacje. Norowa i jego żonę aresztowano.

## ZE ŚWIATA.

Roślina przepowiadająca pogodę. Zdumiewającą roślinę odkrył meteorolog Nowack (Austrjak). Zwie się ona Abroz precatorius i ma tę własność, że jest niezwykle wrażliwą na wszelkie zmiany i wzburzenia atmosferyczne. Nowack wyprodukował ją przy odpowiedniej kulturze i przez lat dwadzieścia badał jej właściwości i udoskonalał je umiejętną hodowlą, poczem utworzył w Londynie instytut dla badania pogody przy pomocy tej rośliny. Drugi podobny założył w Wiedniu, dzięki pomocy materjalnej hr. Esterhazy. Nowack twierdzi, że przy pomocy jego metody można wiedzieć z góry o wszelkich zmianach atmosferycznych na przestrzeni 7000 kilom.; dowodzi nadto, że na 3—8 dni naprzód można sygnalizować trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, wielkie grady na 24 do 28 dni z góry. Nowack zamierza wyruszyć latem do Meksyku dla przywiezienia stamtąd 2000 egzemplarzy tej rośliny. Będzie potrzebował 3 lat dla zużycia ich w celach meteorologicznych, poczem instytut będzie mógł rozsyłać codziennie po całej Europie karty z przepowiedniami pogody.

* * *

Pierwszy międzynarodowy kongres archeologiczny odbędzie się w Atenach na Akropolu. Wszystkie hotele przepełnione, trzy parowce greckie wożą codzień uczonych do Olympji, Delphi, Delos, Tezy, Efezu, Miletu i na Kretę, gdzie profesorowie W. Dörpfeld i A. Wilhelm prowadzą eksploracje naukowe. Podróże obliczone na trzy tygodnie, po nich odbędzie się w Atenach kongres, który potrwa tydzień. Uczestnicy, którzy znali Grecję przed laty trzydziestu, zdumiewają się nad zmianami, zaszłemi w tym okresie. Ateny wyrosły w trójnasób i stały się cywilizowaną metropolją Wschodu; komunikacja wodna i kolejowa z rokiem każdym powiększa się i ulepsza, a w dodatku coraz większe skarby wydobywane są z łona ziemi, zwiększając wykopaliska starożytne w muzeum Olimpijskiem, Delfijskiem i Deloskiem. Do niedawna wykopaliska były prowadzone wyłącznie przez Francuzów, Anglików, Niemców, teraz zajmują się nimi także Grecy, a to dzięki inicjatywie p. Rabtadrosa, który wpłynął na obostrzenie prawa o wywozie starożytności.

* * *

Ciekawe »sprostowanie«. Jest w Poznaniu firma kupiecka braci Andersch »Pod daszkiem«, która zarabiała wiele pieniędzy od Polaków, gdyż ojciec dzisiejszych właścicieli umiał się obchodzić z polską klijentelą i nigdy nie zabronił w sklepie polskiej rozmowy. Inne widocznie zapatrywania ma obecny »dyrektor« handlu braci Andersch. Niedawno rozeszła się pogłoska, że zakazał on mówić po polsku w handlu, bo jest dla Polaków nieprzyjaźnie usposobiony. Wobec tego, jak donosi *Postęp,* rozesłał p. dyrektor sprostowanie, które poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu:

»Wobec obiegajoncego twierdzenia, ze ze wzglendow nieprzyjaznych dla polaków zakazalem pomocnikom handlowym crobotnikom rozmawiac po polsku po miendzy sobom oswradczom, ze to mija sie z prawnom. Zakazalem rozmowy ty, bo nierozumim po polsku c niewiem co mowiom, zresztom w domu niemieckim muszum wszyscy muwic po niemiecku.

Direktor Brc. Anderscha »pod daszkiem«.

Ciekawe to »sprostowanie«, gdyż wyraźnie przyznaje, że dyrektor zakazał mówić po polsku, gdyż on po polsku nie rozumie. Zdaje się, że nie wyjdzie to na dobre owej firmie, gdyż prasa polska zwróciła już na nią uwagę polskiego ogółu.

* * *

Trzy trupy w kufrze. Jak już donieśliśmy, policja londyńska dokonała strasznego odkrycia, znalazła bowiem w składzie do przechowywania mebli wielki kufer cynkowy, zawierający zwłoki kobiety i dwojga dzieci, oraz aresztowała sprawcę ohydnej tej zbrodni. Morderca, a zarazem mąż i ojciec zamordowanych, aptekarz Devereux, przybył — jak donoszą dzienniki londyńskie — przed ośmiu tygodniami do właściciela składu do przechowywania mebli, oświadczając, że pragnąłby oddać na skład wielki kufer, zawierający mu wiele miejsca w mieszkaniu. Umówiwszy się o cenę, wyszedł i wrócił niebawem, przywiózłszy ów kufer, cyną obity i starannie zapieczętowany, a zawierający rzokomo ważne dokumenty i kosztowne preparaty chemiczne. Od tego czasu nie dał już znać o sobie, natomiast tydzień temu zjawiła się w składzie niejaka p. Gregory i, oświadczywszy, że jest teściową Devereux'a spytała o adres zięcia. Składnik odpowiedział, że adresu nie zna, ma jednak na składzie wielki kufer cynkowy aptekarza. Usłyszawszy to, pani Gregory wybuchnęła płaczem i wśród łkań wyraziła obawę, iż w kufrze owym znajdują się zwłoki jej córki. Przerażony składnik przywołał natychmiast policję. Z trudem zdołano otworzyć wieko, szczelnie przylegające, a gdy wreszcie tego dokonano, ukazała się w kufrze ścisła warstwa wapna niegaszonego. Po usunięciu jej znaleziono starannie rozpostarte prześcieradło i znów warstwę wapna, a gdy i tę usunięto, oczom policji przedstawił się widok straszny: zwłoki kobiety, w pół zgięte i związane, a po obu jej stronach dwa trupy dziecięce. Zewnętrznych oznak morderstwa nie było znać na ofiarach, nie ulega więc wątpliwości, że je otruto. Dla usunięcia woni rozkładających się ciał morderca okrył je ze wszystkich stron starannie wapnem niegaszonem. Po odkryciu kufra rzeczą już było łatwą ujęcie mordercy. — Aresztowano go w Coventy, w aptece, gdzie pracował zupełnie spokojnie, niczem nie zdradzając wyrzutów sumienia.

Zamordowane dzieci były bliźniaczkami, liczącemi rok i 5 miesięcy życia. Trzeciego dziecka, chłopczyka 4-letniego, dotychczas nie znaleziono. Matka zamordowanej sądzi, że dziecko to żyje i że jest na wychowaniu u ludzi obcych. Devereux zachowuje się zupełnie spokoj-

# „Jak się pan radca żenił?"

## POWIEŚĆ

**przez Artura Gruszeckiego.**

13 (Ciąg dalszy).

Zaklął z cicha, a spojrzawszy na zegarek osądził, iż Walenty zdąży jeszcze przynieść mu mundur do biura, lecz wpierw trzeba się przekonać, jak są ubrani inni urzędnicy. Z goryczą pomyślał o braku pragmatyki służbowej, czyli przepisów drobnostkowych, normujących stosunek podwładnych do wyższych urzędników. Już w myśli odczytywał paragraf, nakazujący ten, lub ów strój w takich, a takich okolicznościach.

Lecz niestety, pragmatyki niema, i urzędnik, nawet radca, musi iść po omacku, kierować się przeczuciem... a jakże omylne jest przeczucie, gdy się nie zna humoru i poglądów przedstawiciela władzy wyższej ?!

Niechętnie i z ociąganiem się, lecz zmuszony koniecznością zasięgnięcia wiadomości, postanowił udać się do biur niższych urzędników, których nie lubił odwiedzać, uważając każde nie służbowe zbliżenie się za ujmę dla swej godności radcy.

Najbliższe było biuro nadkomisarza Siniewicza; wszedł, pozorując swe przyjście potrzebą zażądania aktów. Nadkomisarz był istotnie w mundurze, ale praktykant Ojżewski w codziennej marynarce.

— Dzień dobry panom — rzekł wchodząc i ledwie podając rękę na powitanie — prosiłbym o akta nr 28.714.

Siniewicz i Ojżewski zaczęli poszukiwać, a Malawski zwrócony do okna, starał się rozwiązać zagadnienie, posłać po mundur, czy nie?

W tem otworzyły się drzwi z impetem, wpadł Mierczak, i nie zwróciwszy uwagi na radcę, zawołał wesoło:

— Cóżeś się ubrał Władku, jak małpa zielona? czy był cyrkularz?

Nadkomisarz wskazał najpierw rozpaczliwym ruchem na stojącego Malawskiego, i odpowiedział zgryźliwie:

— Cyrkularza nie było, a wziąłem mundur, bo mi się podobało.

Słowa te ucieszyły radcę, jak również widok komisarza Mierczaka bez munduru, i zwracając się do Siniewicza:

— Niech pan nie szuka... akta nr 28.714 są zapewne w registraturze; poślę po nie woźnego — i skłoniwszy się lekko głową, wyszedł.

— Mógłbyś też być uważniejszym — przemówił kwaśno Siniewicz.

— A kat wiedział, że on jest tutaj — odparł z uśmiechem — zresztą nic się nie stało.

— Jakto nie?... drwiłeś z munduru.

— Ach mundur!? To widomy znak nicości mego ja.

— Nowy paradoks — rzucił Siniewicz kwaśno.

— Wcale nie... uważ tylko, gdybyś bałwana ubrał w mundur, strony muszą go słuchać.

— Dajże mi spokój, nie do żartów mi dzisiaj... Struzik przyjdzie.

— Prawda... ale, ale, jak myślisz, Wadowski wyleci, czy zostanie?

— Jeden djabeł, ten, czy ów — mówił zabierając się do roboty.

— Byłbyś i ty niezgorszym — zaśmiał się Mierczak wychodząc.

W całem biurze, jak gdyby od powiewu wiatru rozeszła się wieść, że Struzik jest znów w urzędzie. I nastała cisza jak przed burzą.

Nagle do biura radcy Malawskiego wpadł woźny i zdyszany mówił szybko:

— Jaśnie pan radca dworu prosi do siebie pana radcę.

— Gdzież on jest? — spytał pobladły.

— W biurze pana nadradcy.

— Idę...

Szedł, a serce biło mu gwałtownie, nogi uginały się w kolanach, pot występował na czoło, bo czuł, iż za chwilę rozstrzygnie się sprawa ważna, może decydująca o jego losie, o całej przyszłości urzędniczej.

Zastał Struzika samego, z groźną chmurą na wysokiem, podłysiałem czole, który na niski ukłon, ledwie pochylił głowę i wskazując krzesło mówił:

— Mam do pomówienia z panem w sprawie ważnej i doniosłej.

— Słucham.

— Pan nadradca Wadowski zażądał trzymiesięcznego urlopu ze względu na zdrowie nadwątlone zbytnią pracą — uśmiechnął się ironicznie, — udzieliłem mu go bardzo chętnie — podkreślił ostatnie słowo — i w ten sposób tutejszy urząd zostaje bez kierownika.

Zrobił dłuższą pauzę, a Malawski sam wyczuł żywsze bicie serca, gdyż oto zbliża się decydująca chwila.

— Wśród znanych mi kandydatów — prawił Struzik dalej — pan wydaje mi się na razie najbardziej odpowiednim do zastępstwa tymczasowego... póki nadradca Wadowski nie wróci na swe stanowisko... z tego powodu powierzam panu radcy kierownictwo tutejszego urzędu.

Malawski czuł doskonale, że karjera Wadowskiego skończona, ów urlop jest tylko formą przejściową do emerytury, a jego tymczasowe zastępstwo może łatwo zamienić się na stałą nominację. To też wybąkał wielce uradowany:

— Jestem niezmiernie wdzięczny... postaram się zasłużyć na tak wielkie zaufanie...

Struzik zapalił cygaro i mówił dalej tonem urzędowym:

— Panie radco, nie tyle korzystamy z dobrych przykładów, ile z błędów swoich i cudzych. Czy nie tak?

— Podzielam w zupełności to światłe ze wszech miar zdanie — pośpieszył radca.

— Otóż nadradca Wadowski grzeszył niewłaściwą, że nie powiem karygodną łagodnością względem podwładnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie, powtarzając wciąż przy śledztwie, że złoży zeznanie w chwili odpowiedniej. Jak przypuszczają, musi tu zachodzić przypadek ukrytego obłędu, morderca bowiem otrzymał wychowanie jaknajlepsze, uczył się dobrze, był powszechnie lubiony i spełniał skrupulatnie obowiązki swoje zawodowe. Rodzina jego zeznaje również, że żył z żoną w zgodzie takiej, iż małżeństwo czyniło wrażenie szczęścia zupełnego. Dopiero przyjście na świat bliźniąt, wytrąciło małżonka z równowagi umysłowej. Zaczął narzekać bez miary, iż musi pracować na troje dzieci. W ogrodzie, znajdującym się przy domu, w którym mieszkał, znaleziono zakopane w różnych miejscach pudełka, zawierające biały proszek, jak się zdaje, arszenik.

# Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś Wielki czwartek, Wieczerza Pańska, Wiktora męczennika, i Teodora w znawcy, jutro Wielki Piątek, Anzelma biskupa wyznawcy doktora kościoła i Symeona biskupa

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 38, zachód przypada o godz. 6 minut 39, długość dnia godzin 14 minut 1

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

## Z KRAJU.

**Komitet budowy** kościoła parafjalnego w Podgórzu prosi nas ponownie o zaznaczenie, że przedsiębiorcy budowy są katolikami. Wyjaśnienie to zamieszczamy tem chętniej, że rozprasza niemiłe wątpliwości, podniesione w tej sprawie z wielu stron.

**Tarnów** 18 kwietnia. (Dla rannych i głodnych rodaków. — Koncert p. Felicji Romanowskiej. — Meningitis).

* Komitet z pięciu wraz z prezesami tutejszych stowarzyszeń, a to z ks. drem Stanisławem Dutkiewiczem, prof. sem. duch. i prezesem „Pracy“ z ks. drem Jakóbem Górką, prof. semin. duch. i prezesem „Ojczyzny“, Tomaszem Fusiarskim, delegatem Tow. Weteranów z r. 1863, Franciszkiem Kubisztelem, wiceprezesem „Gwiazdy“ i Romanem Zawilińskim, dyrektorem I. gimnazjum i prezesem Tow. literackiego im. Adama Mickiewicza, zaprosił do sali ratuszowej około 100 osób z różnych sfer, celem obmyślenia dalszej akcji, dotyczącej zbierania składek dla rannych i głodnych ofiar wojny mandżurskiej. Stawiło się około pięćdziesiąt osób; przewodniczył notarjusz, Adolf Vayhinger. — Przewodniczący komitetu z pięciu, prezes „Sokoła“, dr Tertil, zdał sprawę z dotychczasowej działalności, poczem po ożywionej dyskusji nad sposobami wydobycia jak największej ilości datków, uchwalono wydać odezwę do mieszkańców grodu i okolicy z wezwaniem do składek na listy, które będą wyłożone w sklepach i lokalach publicznych. — Nadto wydane będą kartki w formie zwykłych kartek iluminacyjnych po 10 hal. za sztukę. Kartki te będzie można nalepiać na oknach dla zaznaczenia, że pamiętano o biednych braciach. Na kartkach odbita będzie podobizna wieńca laurowo-cierniowego, wśród którego wydrukowany będzie czterowiersz:

„Rannym rodakom niezdolnym do pracy,
Co z mandżurskiego wracają pogromu,
I ich rodakom, co z głodu mrą w domu,
Dają, co mogą, możni i biedacy“.

Kartki wydane będą dlatego, aby najubożsi mogli dorzucić swój grosz do ogólnych datków. Do uzupełnienia komitetu wybrano pp.: Vayhingera Adolfa, dra Gałeckiego Mieczysława adwokata, Szebrę Józefa obywatela ze Strusiny, Jamrowicza Mikołaja majstra kominiarskiego, Kayplewskiego Jędrzeja majstra kominiarskiego i Szatkę Franciszka obywatela z Grabówki.

* Znana lwowska śpiewaczka pani Felicja Romanowska, krewna bohaterskiej pamięci poety śp. Mieczysława, śpiewała u nas w niedzielę 16 bm. na „wieczorze pieśni“, urządzonym staraniem tut. Towarzystwa muzycznego. Pani Romanowska ma piękny głos, stosowny do wykonania pieśni lirycznych, które też są jej polem popisowem. Szereg przez nią zaprodukowanych pieśni: Gretzy'ego, Pergolese'a, Schuberta, Szumana, Stangla, Straussa, Paderewskiego, Opieńskiego, Żeleńskiego, Wydżgi, Bersona, Galla, Moniuszki i Niewiadomskiego dały sympatyczną treść wieczoru, a publiczność nie szczędziła śpiewaczce szczerych oklasków. Żałować tylko wypada, że zgromadziła się niezbyt licznie. Akompaniament prowadził prof. Stan. Głowacki ze Lwowa. Chór męski wykonał poprawnie kilka pieśni.

* *„Meningitis cerebro-spinalis“* pojawiła się i u nas dotąd w kilku sporadycznych wypadkach, z których dwa skończyły się śmiertelnie. *(i).*

**Krościenko nad Dunajcem** 18 kwietnia. (Łakomy żyd). Majętny kupiec żydowski Lejzor Goldman, mieszkający w Dembnie pod Krościenkiem nad Dunajcem, będąc tu na jarmarku w dniu 9 stycznia b. r., widział jak biedna włościanka Anna Głodowa spuściła z pod gorsetu pugilares z kwotą 68 k.

Goldman podniósłszy ten pugilares z pieniędzmi, schował go sobie do kieszeni. Na szczęście spostrzegł to jeden z przechodniów i wskazał Głodowej „uczciwego znalazcę“. Głodowa ofiarowała Goldmanowi 10 kor. „znaleźnego“ byle jej resztę zwrócił, ale chciwy żyd wolał wszystko zatrzymać i wyparł się posiadania zguby. Sprawa więc została odstąpioną prokuratorji państwa w Nowym Sączu, która po przeprowadzeniu dochodzenia oskarżyła Goldmana o zbrodnię oszustwa przez przywłaszczenie sobie znalezionego pugularesu z kwotą 68 kor.

Wczoraj 17 b. m. odpowiadał za to Goldman przed trybunałem karnym w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy p. Gronieckiego. Oskarżenie prowadził prokurator p. Wyrobek, oskarżonego bronił adw. dr Körbel.

Oskarżony nie przyznał się do winy, wypierając się wszystkiego i usiłował udowodnić świadkami żydkami, że wypadł mu cybuch i po niego się schylił, a wcale nie podniósł pugilaresa z pieniądzmi. Trybunał przekonawszy się jednak o winie oskarżonego uznał go winnym zarzuconej mu zbrodni oszustwa i skazał go za to na 3 tygodnie więzienia, obostrzonego postem co tydzień i na zwrot poszkodowanej włościance Głodowej zgubionych pieniędzy 68 k. i kosztów karnych. Goldman więc nietylko znalezione pieniądze musi zwrócić, ale nadto posiedzi w kryminale.

**Pomniki i zabytki francuskie w Galicji.** Z konsulatu francuskiego we Lwowie otrzymujemy następujące pismo: Francuski minister spraw zagranicznyzh Delcasse odniósł się do wszystkich konsulów francuskich z żądaniem nadesłania mu spisów wszystkich pamiątek na całym świecie, odnoszących się do Francji, wraz z wykazem kosztów, potrzebnych na ewentualną restaurację tych pamiątek i na stałe wydadki celem ich konserwowania.

Wezwanie takie otrzymał także konsul francuski we Lwowie p. Erazm Świerczewski i rozpoczął gorliwą działalność celem wyszukania wszystkich pamiątek francuskich, znajdujących się w Galicji. Minister Delcasse żąda podania: 1) rodzaju budynków lub budowli urzędowych, szpitali, kaplic, grobów, grobowców posągów, napisów pamiątkowych, wzniesionych przez Francuzów, lub w jakimkolwiek związku z historją francuską pozostających; 2) opisu stanu teraźniejszego tych pamiątek i, jeżeli możliwe, reprodukcji fotograficznych; 3) wiadomości historycznych, odnoszących się do tego; 4) wykazu potrzebnych reparacji i obliczenia wydatków normalnych rocznych na konserwacje.

Pamiątki francuskie, wyżej wymienione, niezawodnie znajdą się w Galicji, zwłaszcza wobec stosunków, które naród nasz łączyły z Francją.

Ktoby więc wiedział o jakim pomniku, lub pamiątce, mającej związek z historją Francji, zechce o tem donieść konsulowi francuskiemu p. Świerczewskiemu we Lwowie.

## KRAKÓW, 20 kwietnia.

**Nabożeństwa Wielkotygodniowe.** U księży Misjonarzy na Kleparzu, dziś po południu umywanie nóg z kazaniem.

Jutro w Wielki Piątek rano we wszystkich kościołach adoracja Krzyża i Procesja z Najświętszym Sakramentem do Grobu.

W kościele św. Anny, jutro o godzinie 5 po południu „Siedm słów Chrystusa“, ilustrowane kwartetem smyczkowym Hajdena.

W sobotę rano poświęcenie ognia, Paschatu, czytanie 12 proroctw wraz z modlitwami i Litanją do Wszystkich Świętych, poczem uroczysta Msza św. o Zmartwychwstaniu Pańskiem, przy odgłosie dzwonów, które od Wielkiego Czwartku milczą aż do „Gloria“ w Wielką Sobotę.

**Statut miasta Krakowa.** (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie zmiany kilku postanowień statutu m. Krakowa.

**Na czasie.** Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Dwa nasze największe święta w roku, Boże Narodzenie i Wielkanoc, to zarazem dwa największe doroczne żniwa dla naszych braci Mojżeszowego wyznania.

Najuboższy wyrobnik w mieście czy na wsi stara się w te nasze narodowe niejako święta mieć biały obrus na stole, a na nim choćby jedną paschę białą z rodzynkami. Składa więc grosz do grosza, ujmując sobie od ust, bo jakżeby biednym dzieciom swoim choć raz w rok nie dać czegoś lepszego.

Wiedzą o tem sprytne żydki nasze i już na długie tygodnie przed świętami ściągają odpadki i resztki rozmaitych delikatesów korzennych z magazynów składowych Tryestu lub Hamburga. Tak jak fabrykanci niektórzy wyrabiają dla nich specjalnie najlichsze towary, tak zwane „Galizische Waare“, aby mogli nieuczciwą konkurencją skutecznie podkopywać kupców chrześcijańskich, tak samo hurtownicy korzenni starają się dla nich o towar najgorszy dla konsumentów galicyjskich, zwłaszcza takich, których ceną choćby o kilka halerzy niższą od cen w sklepach kupców chrześcijańskich skusić można.

Nie jest wcale tajemnicą, że w Krakowie i Lwowie żydzi skupują po kawiarniach zużytą kawę i herbatę, którą dla nich starannie zbiera i obsusza służba kawiarniana. Nabywszy za bezcen taką kawę lub herbatę, farbują takową, przyprawiają, pakują w piękne torebki najczęściej z etykietą głośnej firmy. — No i konkurencja gotowa.

Jak niebezpiecznym dla zdrowia jest taki specjał żydowskiej fabrykacji, to już wielokrotnie orzekli lekarze w wypadkach przyłapania tych domorosłych plantatorów. Na jaką atoli skalę odbywa się fałszowanie napojów, wódek, koniaków, win, portweinów i t. p. łatwo sobie wyobrazić.

Wszak niedawno temu przyłapano na Kazimierzu młodziutkiego jeszcze wiekiem żydka, i to z Chrzanowa, który jednak już na wielką skalę fałszował koniaki, i po mistrzowsku w etykiety najgłośniejszych firm przyozdabiał. A wiadomo przecież, że wszystkie prawie surogaty, używane przez nich do fałszowania trunków, są dla zdrowia wielce szkodliwe i niebezpieczne. A więc baczność!

Komu zdrowie i życie własne, jakoteż najbliższych drogie i miłe, — komu życie i zdrowie bliźnich, których ma ugościć serdecznie podczas świąt, niema zaciężyć na sumieniu, ten choćby był najuboższy, niech się nie da złapać na podstępne ogłoszenia niskich cen żydowskich fałszerzy rozmaitych świątecznych trunków.

Lepiej nic nie pić, niż pić truciznę.

**Z Tow. „O własnych siłach“.** Onegdaj odbyło się posiedzenie nowowybranego wydziału Towarzystw „O własnych siłach.“ Prezesem wybrano ponownie przez aklamację rektora Cybulskiego, I. wiceprezesem dra Schoenetta, II gim p. M. Siedlecką, skarbnikiem p. Zdanowicza, sekretarzem p. Galusińskiego. Następnie podzielił się wydział na sekcje. Do sekcji agitacyjnej wybrani r. Benis jako przewodniczący, inż. Rolle i p. Galusiński; do sekcji odczytowej: prof. Jordan jako przewodniczący, inż. Rolle i dr Schoenett.

Wniosek p. Galusińskiego co do założenia stałej ajencji handlowej przy Towarzystwie oddano po dłuższej dyskusji do rozpatrzenia specjalnej komisji, składającej się z pp. prof. Cybulskiego, p. Zdanowicza i wnioskodawcy. Również wniosek prof. Cybulskiego co do urządzenia w lokalu Towarzystwa stałego zbioru próbek i cenników wyrobów krajowych w celach informacyjnych dla kupców i publiczności, odstąpiono powyższej specjalnej komisji do zaopinjowania. Do komisji kontrolującej rachunki wystawy metalowej wydelegowano skarbnika p. Zdanowicza. Uchwalono zwrócić się do fabryki ołówków St. Majewskiego w Warszawie o założenie w Krakowie hurtownego składu ołówków.

Pierwsze posiedzenie nowowybranego wydziału, liczne co do ilości osób i w dyskusji ożywione, daje świadectwo, że Towarzystwo przystępuje obecnie do pracy z nowym zapasem sił i nowoobudzonym zapałem i pozwala przypuszczać, że poruszone projekty i wytknięte zadania zostaną energicznie zrealizowane.

**Urząd pracy w Krakowie.** We środę wieczorem w sali posiedzeń magistratu zebrali się pod przewodnictwem prezydenta miasta na wspólną konferencję w sprawie projektowanego Urzędu pracy przedstawiciele Rady miasta Krakowa, I wiceprezydent Chyliński, radca dr Muczkowski, delegat Wydziału krajowego dr Października, reprezentanci wydziałów powiatowych: dr Stafiej z Krakowa, dr Szczepański z Wieliczki i dr Bałtaziński z Brzeska, a ze strony magistratu naczelnik wydziału VI, radca Piotr Banaś, koncepista Baranowski i z biura statystycznego dr Kumaniecki.

Konferencja miała charakter informacyjny. Między innemi omawiano bardzo szczegółowo organizację i kwestję kosztów przyszłego Urzędu pracy, tudzież postanowiono zwrócić się w sprawie subwencji do odnośnych władz i instytucji. Zgodzono się wreszcie, aby po załatwieniu czynności przedwstępnych i po porozumieniu się z interesowanemi reprezentacjami powiatowemi przystąpić w możliwie najszybszym czasie do powzięcia stanowczych uchwał. Jako termin otwarcia Urzędu projektowano dzień 1 października br.

**Nową cukiernię** przy ulicy Szewskiej pod l. 23 w pobliżu plant otwarł wczoraj p. Klimczak, kilkoletni współpracownik pierwszorzędnych cukierni w naszem mieście. Nowemu właścicielowi życzymy „Szczęść Boże!“

**Wystawy cukiernicze** w naszem mieście przedstawiają różnego pomysłu ozdobne jaja wielkanocne i baranki. Nader okazałego baranka wielkości zająca wystawiła cukiernia: Piątkowski i Kiss przy ulicy Florjańskiej. Arcydzieło rzeźby cukierniczej zostało natychmiast zakupione do stołu z święconem w pałacu pod „Baranami“.

**Zapalenie opon mózgowych.** Dotychczas zaszło w Krakowie 5 wypadków *Meningitis.* Choroba ta jednak w naszem mieście nie okazała się zaraźliwą, gdyż mimo zetknięcia się i to bardzo bliskiego osób chorych ze zdrowemi w rodzinie, nie przerzucała się na otoczenie. *Meningitis* objawia się zatem u nas sporadycznie, a nie epidemicznie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji sanitarnej, fizyk m. dr Wilkosz złożył sprawozdanie, że od 1 stycznia do 14 b. m. b. było przypadków 15, z tych 12 na Kazimierzu, a tylko 3 mieście, wobec czego uznano dotychczasowe zarządzenia za zupełnie dostateczne.

**Zakład zastawniczy**, przy miejskiej kasie oszczędności w dniach przedświątecznych jest w prawdziwych opałach. Urzędnicy pracują z zdwojoną energją. Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że tłumy, jakie się tłoczą przy okienkach lombardowych, śpieszą nie tyle do zastawu, ile raczej po wykupno fantów.

**„C. k. Roklament"**. Policja przytrzymała żydka Markusa Rapaporta, który jako „M. Wiszniewski c. k. Reklament" trudnił się przez kilka tygodni oszustwem, pisząc różnym osobom nieproszony reklamacje wprost do ministerjum kolejowego, za rzekomo zbyt wysokie pobrane opłaty frachtowe. Za te reklamacje, pisane wprost potworną ortografją, kazał sobie płacić po 4 i 6 koron, a reklamacje nie odnosiły żadnego skutku, gdyż okazywały się nieuzasadnionemi.

Aresztowany żydek tłómaczył się, że w Wiedniu prywatnie studjował taryfy austrjackie i pruskie, a podpisywał się „c. k. Reklament" dla łatwiejszego zjednania sobie klijenteli.

Żydka za oszustwo odstawiono do sądu krajowego karnego.

## NEKROLOGJA.

Z Krawczyńskich Marja Piszowa, obywatelka m. Bochni, zmarła dnia 17 b. m., przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbył się w środę w Bochni.

Leon August Zawiejski, były kupiec i obywatel, b. członek Izby handlowej i przemysłowej, przeżywszy lat 71, zmarł w Krakowie dnia 19 bm. Zmarły zostawił dwóch synów, wybitnych artystów: Jana Zawiejskiego, architekta, b. profesora wyższej szkoły przemysłowej, twórcę teatru miejskiego, i M. Zawiejskiego, artystę rzeźbiarza.



## DZIAŁ EKONOMICZNY.

**Dostawy.** Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie ogłasza dostawę płacht wozowych na rok 1906 z terminem do wnoszenia ofert do dnia 15 maja 1905, godzina 12 w południe. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

## Kwesta wielkanocna.

*W kaplicy Sióstr Nazaretanek, ul. Warszawska 15.*

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 Zofja Platerowa, od 10—12 Odrzywolska, od 11—12 Marja Woźniakowa, od 12—1 Marja Nowak, od 1—2 Konstantowa Popielowa, od 2—3 Marja Wielhorska, od 3—4 Zofja Tarnowska, od 4 do 5 Olga Borkowska, od 5—6 Marja Sokołowska, od 6 do 7 Jadwiga Bnińska.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10 Marja Różycka, od 10—11 Odrzywolska, od 11—12 Zofja Platerowa, od 12—1 Wędkiewiezowa i Homolaczowa, od 1—2 Marja Janigowa z córką, od 2—3 Marja Wielhorska, od 3—4 Z. Mańkowska, od 4—5 Olga Borkowska, od 5—6 Jadwiga Bnińska.

*W kościele św. Wojciecha.*

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 Kornelja Mayerberg i Klara Bryków-na, od 10—11 Edwardowa Fuchsowa, od 11—12 Leontyna Fronczowa, od 12—1 Augustowa Porębska, od 1—2 Matylda Kulowa, od 2—3 Wincentowa Satalecka, od 3—4 Edwardowa Fuchsowa, od 4—5 Aleksandra Kretschmerowa, od 5—6 Marja Tomikowa, od 6—7 Marja Laberschekowa.

Wielka Sobota:

Od 9—10 Edwardowa Fuchsowa, od 10—11 Michalina Hołubowiczowa, od 11—12 Leontyna Fronczowa, od 12—1 Marja Mayerberg i Klara Brykówna, od 1 do 2 Julja Powidajowa, od 2—2 Wincentowa Satalecka, od 3—4 Marja Rothowa, od 4—5 Marja Starowiejska, od 5—6 Matylda Kulowa.

*W kościele Sióstr Służebnic Serca Jezusowego.*

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 drowa Mączkowa i Stanisława Matusińska, od 10—11 Róża Łempicka i hr. Felicja Mycielska, od 11—12 br. Theobaldowa i Hupkowa, od 12—1 Małachowska i Markuszewska, od 1—2 prof. Janczewska i Wanda Wielowieyska, od 2—3 Wanda Szalayowa z córką, od 3—4 Antonina Dembowska i hr. M. Wielhorska, od 4—5 Marja Ordężanka i Michalina Laska, od 5—6 prez. Leowa i K. Chronowska, od 6—7 hr. A. Platerowa i br. Błażowska, od 7 do 8 Sikorska z córkami, od 8—9 Marja Popielowa i p. Darowska.

Wielka Sobota.

Od godz. 8—9 prez. Leowa i Hermina Weiglówna, od 9—10 hr. M. Wielhorska i Orpiszewska, od 10—11 Róża Łempicka i wiceprez. Chylińska, od 11—12 br. Theobaldowa i Marja Dobrzańska, od 12—1 br. Błażowska z córką, od 1—2 Lucyna Wiszniewska z córką, od 2—3 prof. Brzezińska i Romanowa Grocholska, od 3—4 W. Szalayowa z córką, od 4—5 M. Ordężanka i Michalina Laska, od 5—6 hr. Felicja Mycielska i hr. A. Platerowa.

*W kościele św. Marka.*

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 Sroczyński, od 10—11 Romanowa Piechocka, od 11—12 Klementyna Kozłowska, od 12 do 1 Marja Białkowska i Wiktorja Przygocka, od 1 do 2 Teresa Hryniewiecka, od 2—3 Felicja Lenertowa, od 3—4 J. M. Słomska z córką, od 4—5 M. Schneidrowa, od 5—6 Kułakowska z córką, od 6—7 prof. Brandowska, od 7—8 Okołakułak.

Wielka Sobota:

Od godz. 9—10 Kułakowska z córką, od 10—11 Romanowa Piechocka, od 11—12 Klementyna Kozłowska, od 12—1 Marja Białkowska i Wiktorja Przygocka, od 1—2 Teresa Hryniewiecka, od 2—3 Felicja Lenertowa, od 3—4 J. M. Słomska z córką, od 4—5 Marja Schneidrowa, od 5—6 Róża Korwin Myczkowska.

## Kronika literacko-artystyczna.

* **Marja Konopnicka.** »Nowe pieśni«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

*(z. s.)* Nowe poezje Marji Konopnickiej są jakby dalszym ciągiem dawnych. Tętni w nich ta sama nuta rzewnego liryzmu, przybranego naprzemian to w łatwy i płynny rytm pieśni ludowej, to w królewską szatę kunsztownej formy wielkich mistrzów poezji naszej. Nic się nie zmieniły ani wewnętrznie, ani zewnętrznie, zrównoważone są może tylko bardziej artystycznem ujęciem choćby najpospolitszych tematów. O »piosence« swojej mówi Konopnicka, że »żyje tęsknicą, jak czarnym chlebem«, często jednak słoneczna pogoda »swojej ziemi« napełnia duszę poetki ufnością, nadzieją — więc wchłania w siebie pełną piersią miodową woń lip kwitnących i wierzy, że »w słońce spojrzał ślepy syn narodu; w słońce spojrzał duch mojego ludu!«

* **Józef Kallenbach.** »Czasy i ludzie«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

*(z. s.)* Jedenaście studjów i szkiców literackich wypełnia wymienioną książkę. Wszystkie były już nam znane, a jednak przeczytaliśmy je powtórnie z równem jak niegdyś zajęciem, autor bowiem je rozszerzył, wzbogacając nowymi rysami i uzupełniając nowymi szczegółami. Maluje on naprzód z natury Nowogródzkie, w którem upłynęły dziecinne lata Mickiewicza; następnie na podstawie nieznanych materjałów odtwarza postać i zasługi ks. Adama Czartoryskiego, jako kuratora okręgu naukowego wileńskiego; dalej omawia w sposób porównawczy tło obrzędowe »Dziadów«; potem zapoznaje nas z utworami dramatycznymi, pomieszczonymi w *Les soirées de Neuilly*, książce, wydanej w Paryżu w 1828 r., a którą Mickiewicz nazwał »najciekawszem i najpoetyczniejszem dziełem« swojej epoki; podaje w przekładzie polskim zapomniany artykuł twórcy »Pana Tadeusza« o religijnem malarstwie niemieckiem; portretuje szkicowo prof. Herminjard jednego ze słuchaczów szwajcarskich wykładów naszego wieszcza, którego poznał w Lozannie; bada młode lata Zygmunta Krasińskiego, które w dwutomowej swej monografji po mistrzowsku następnie wycieniował; ocenia sprawiedliwie poetycką działalność Teofila Lenartowicza, nie popadając w żadną z krytycznych krańcowości; kreśli życiorys i duchowy wizerunek Antoniego Małeckiego; zapoznaje nas z niezmiernie ciekawym kalendarzem króla Jana III z roku 1683 i wreszcie w ładnem, jak wszystkie poprzednie, opowiadaniu rysuje wnętrze *Britisch Museum* ze sztycharską dokładnością. »Czasy i ludzie« prof. Józefa Kallenbacha rzucają jasne i rozświetlające promienie na pewne (najdroższe nam może) chwile dziejów myśli polskiej i polskiej oświaty.

* **Chopin w balecie.** Z Wiednia donoszą do nas: Opera Oreficego o Chopinie była jeszcze arcydziełem w porównaniu z monstrum, skleconem z utworów Chopina i wystawionem w dworskiej operze. Nazywa się to »Tańce Chopina«, a barbarzyński pomysł zużytkowania pajęczej tkanki muzyki Chopinowskiej do celów choreograficznych wykonał członek orkiestry operowej H. Riesenfeld. (Na domiar nieszczęścia — żyd). Z dwoma względami nie obliczył się ten pan. Po pierwsze, że Chopin posługiwał się wyidealizowanemi formami tanecznemi, by wyrażać pewne pomysły poetycko muzyczne, powtóre, że ta muzyka związana jest ściśle z naturą instrumentu, z którego powstała, i że wprost nie znosi przełożenia na inne instrumenty. Cały czar dźwiękowy muzyki Chopina zginął w banalnem opracowaniu orkiestrowem, ohydnie wprost brzmi wdzięczny walc »minutowy«, całość zaś nie ilustrująca nawet żadnej dramatycznej akcji wywiera wrażenie przygnębiające monotonne.

W tem wszystkiem jedno jest tylko dziwne, że dyrekcja opery, prowadzonej w tak szczytnie artystycznym duchu, wpuściła na repertuar dziwoląga, urągającego tylko pamięci wielkiego muzyka poety.

## Z Rosji.

### Ustąpienie Wittego?

**Wiedeń** 20 kwietnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *N. Fr. Presse* otrzymała telegram z Petersburga, że Witte dnia 18 kwietnia podał się do dymisji.

### I-szy maja w Rosji.

**Berlin** 20 kwietnia. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że w wielu fabrykach robotnicy bez powodu zaprzestali nagle pracy.

Na dzień 1-go maja spodziewane są wielkie zaburzenia. Połowa robotników posiada broń. Krążą tu liczne proklamacje, wzywające do zabijania policjantów, żandarmów i urzędników, gdyż »ich śmierć będzie najskuteczniejszym sposobem do obalenia dotychczasowego systemu«. Zachodzi obawa, że wszystkie szynki monopolowe będą zburzone, bo i olie silne kordony wojska nie będą ich strzedz. Rząd jednakże nie może powiększać garnizonu Petersburga przez uszczuplanie garnizonów innych miast, gdyż i tam w dniu 1-go maja mają wybuchnąć rozruchy.

### Tajnie drukarnie w Petersburgu.

**Londyn** 20 kwietnia. (Tel. wł.). Donoszą z Petersburga, że odkryto tam 10 tajnych drukarni, w których drukowano odezwy rewolucyjne.

### Manifestacja nad grobem robotnika.

**Londyn** 20 kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że dnia 18 b. m. 300 robotników z fabryk putiłowskich wyruszyło na cmentarz, aby tam na grobie zabitego niedawno robotnika odprawić modły i postawić krzyż. Po modłach wygłoszono szereg mów rewolucyjnych.

### Gorkij.

**Petersburg** 20 kwietnia. (Tel. wł.) Pisma tutejsze ogłaszają list obrońcy Gorkiego adwokata Grusenberga, wystosowany do sądu. Obrońca podnosi w nim, że oskarżenie Gorkiego polega na pomyłce, za podstawę bowiem do tegoż służyć miało pismo Gorkiego z dnia 22 stycznia, nawołujące do zwalczania obecnego rządu. Pismo to było jednakże tylko projektem do odezwy, którą mieli podpisać oprócz Gorkiego także inni członkowie deputacji, przyjmowanej w nocy z 21 na 22-go stycznia. Nie podpisali oni odezwy żądając pewnych zmian i poprawek, wobec tego elaborat Gorkiego jest tylko bruljonową pracą.

Obrońca Gorkiego żąda wezwania na świadków: Wittego, ks. Światopełk-Mirskiego i Rydzewskiego.

### Spisek na życie carowej-wdowy.

**Londyn** 20 kwietnia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą o planowanym zamachu na życie carowej-wdowy. Zamach miał być wykonany w pierwsze święta Wielkanocy ruskiego stylu. — Jedna z siostrzenic Trepowa, która starała się o przyjęcie do dworu carowej w charakterze damy dworskiej, miała carowej podać bombę w formie jaja wielkanocnego.

Wobec wykrycia spisku i samobójstwa panny Trepow i Leontiewny, brat jej ostatniej, oficer pułku preobrażeńskiego, jako skompromitowany popełnił samobójstwo.

### Policmajster Częstochowy.

**Wrocław** 20 kwietnia. (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że policmajster Passow otruty został przez znajomego swego, który w ostatnich dniach przybył z Kazania i był prawie codziennym

gościem u Passowa. Podobno policja przedsięwzięła energiczne za nim poszukiwania — lecz bezskutecznie.

**Petersburg** 20 kwietnia. Pet. aj. tel. donosi, że wiadomość o otruciu przez terrorystów policmajstra Częstochowy jest nieprawdziwą.

# WOJNA.

### Przed bitwą morską.

**Manila** 19 kwietnia. (Reuter). Wczoraj widziano trzy, a dziś cztery krążowniki koło Dasangas, na południe od Manili. Pochodzenie okrętów nieznane.

**Londyn** 20 kwietnia. (Tel. wł.) Według informacji z Tokio, flota rosyjska pozostanie w zatoce Kamrangh do dnia 7 maja. Przez ten czas wszystkie krążowniki rosyjskie będą podejmowały wycieczki na pełne morze w celach rekonesansowych i celem atakowania transportowych okrętów japońskich. — Statki transportowe rosyjskie krążą ustawicznie między zatoką Kamrangh a Saigon, przewożąc zapasy żywności.

### W północnej Mandżurji.

**Petersburg** 20 kwietnia. Jenerał Liniewicz telegrafuje: Dnia 14 rano nieprzyjaciel rozpoczął ofenzywę w kierunku Haiszinao i drogi Sinmin-pao-Tachichotsu. O godz. 5 popołudniu Japończycy obsadzili Padiatse, a następnie także miejscowość Nansanchendze.

**Tokio** 20 kwietnia. Urzędownie donoszą, że armja japońska dnia 15 bm. obsadziła Punghuą. Rosjanie cofnęli się w kierunku północnym.

### Pożyczki wojenne.

**Tokio** 20 kwietnia. (Reuter). Rząd japoński w najbliższym czasie przystąpi do wydania wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 miljonów yenów, która stanowi resztę z emisji 200 miljonów yenów, co do których jeszcze w marcu ułożono się z bankami. Piąta wewnętrzna pożyczka, jakoteż poprzednia czwarta, tak samo jak i zaciągnięte niedawno w Londynie i N. Jorku pożyczki w 30 miljonów funtów szterlingów, mają na celu pokrycie wydatków wojennych, przewidzianych na rok bieżący w sumie 780 miljonów yenów. Pożyczki wewnętrzne mają na celu nie dopuścić do zbytniego rozszerzenia wydawania banknotów, co musiałoby za sobą pociągnąć podwyższenie kwoty i odsetek.

Podatki wojenne, preliminowane na przeszło 150 miljonów yenów, jak i inne dochody wydały zupełnie zadowalniający rezultat.

**Petersburg** 20 kwietnia. (Pet. aj. tel.). Pogłoski o nowej wewnętrznej pożyczce są nieuzasadnione.

### Nowe armaty dla Rosji.

**Hannower** 20 kwietnia. (Tel. wł.). Fabryka armat Kruppa w Essen otrzymała w ostatnich dniach wielkie zamówienia armat dla Rosji. Od wczoraj we wszystkich warsztatach podwojono pracę.

# TELEGRAMY.

### Mianowania i przeniesienia.

**Lwów** 20 kwietnia. (Tel. pryw.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik nadał posadę komisarza powiatowego w Galicji Stanisławowi Psarskiemu, komisarzowi powiatowemu w Dalmacji; zamianował koncepistów namiestnictwa: Jana Maszkowskiego, Zygmunta Gronziewicza, Kazimierza Milińskiego, Felicjana Strokę, Hieronima Lewickiego, dra Zygmunta Krasuckiego, dra Romana Trzeciaka, Karola Olpińskiego, dra Kazimierza Chłapowskiego, Tadeusza Kępińskiego, Augusta Wowkowicza komisarzami powiatowymi; oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Józefa Węrzyka, Władysława Smolenia, dra Stanisława Wysockiego, Henryka Krupskiego, Stanisława Moszyńskiego, Bronisława hr. Russockiego, Emila Rappego, Włodzimierza Ottmanna, Włodzimierza Gniewosza, Jana Mikosza i oficjała pocztowego Józefa Biemawskiego koncepistami namiestnictwa.

Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych: dra Jana Orskiego i dra Stanisława Kaczyńskiego koncepistami sanitarnymi; oraz przeniósł lekarza powiatowego Jakóba Dorożyńskiego z Rohatyna do Lwowa i koncepistów sanitarnych: dra Stanisława Janikiewicza z Kossowa do Sniatyna i dra Stanisława Kaczyńskiego ze Sniatyna do Kossowa.

**Wiedeń** 20 kwietnia. *Wien. Ztg.* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował w Galicji starostami starszych komisarzy pow.: Józefa Ziembę; Edwarda bar. Brunickiego; starszymi komisarzami pow. komisarzy Kazim. Wajdowskiego, dra Karola Matyasa, Wincentego Przybysławskiego, Michała Zawadzkiego i Kazimierza Jaworczykowskiego.

Kierownik min. sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Antoniego Tuczyczyna z Chrzanowa do Rzeszowa, a Kazimierza Wiśniowskiego z Rzeszowa do Chrzanowa.

### Kwestja marokańska.

**Berlin** 19 kwietnia. Ambasador francuski w Berlinie skorzystał z wczorajszego przyjęcia w ministerstwie spraw zagranicznych, aby rozmówić się o kwestji marokańskiej. Treść rozmowy nieznana.

**Paryż** 20. kwietnia. W izbie nacjonaliści Archdecon i hr. Castelane krytykowali umowę francusko-angielską, wyrażając obawy o stanowisko Niemiec.

Dep. Jaurés oświadcza, że marokańska polityka Delcasségo doprowadziła do bardzo poważnych trudności. Jedynem wyjściem z obecnej sytuacji, jest wymiana bezpośrednia zdań między Niemcami i Francją. Minister spraw zagranicznych ciągle milczy, co tylko zaostrza sytuację. Należy wdrożyć rokowania; jeżeli tego nie uczyni, Francja będzie narażoną na upokarzający odwrót. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Vaillant (soc.) zapytuje, czy Delcassé zarządził wszelkie środki ostrożności, aby flota rosyjska na dalekim Wschodzie nie zakwestjonowała neutralności Francji?

Minister Delcassé oświadczył, że rząd marokański dnia 5 kwietnia zawiadomił, że w zasadzie przyjmuje propozycje francuskie. Rokowania, natychmiast podjęte, biorą pomyślny obrót. W sprawie obaw z powodu wpływu polityki macedońskiej na zagranicę zawiadomił minister ambasadora niemieckiego, że gdyby jego oświadczenie nie wystarczyło, gotów jest je uzupełnić.

Dep. Jaurés stwierdza, że Delcassé o sprawie marokańskiej i teraz zamilczał.

Dep. Deschanel omawiając szczegółowo kwestję marokańską, wskazuje na podróż cesarza Wilhelma i radzi porozumieć się z Niemcami. Francja musi utrzymać dobre stosunki z Niemcami i Anglją i nie powinna poświęcać przyjaźni jednego mocarstwa dla drugiego. Anglja zręczną polityką na Francję zrzuciła całą odpowiedzialność w sprawie marokańskiej.

Prezydent gabinetu Rouvier wskazuje, że parlament zgodził się na zagraniczną politykę Francji. Obecnie idzie o to, czy Izba chce przedsięwziąć zmianę osób. (Głosy na lewicy i w centrum: Nie!). Są i takie pogłoski! Zobaczymy, czy centrum wytrzyma próbę. Niemcy żądają uszanowania ich interesów, my też nic innego nie żądamy. Delcassé sam powziął inicjatywę w sprawie wymiany zdań z Niemcami i rokowania te trwają.

W kwestji neutralności na dalekim Wschodzie zrobimy wszystko, co potrzeba, by ją zabezpieczyć. (Oklaski).

Deputowany Jaurés zapewnia, że nie dąży do zdobyczy teki ministerjalnej.

Dep. Pressensé krytykuje politykę Delcassége. Szczęściem będzie, jeżeli ta afera zakończy się bez upokorzenia Francji.

Następnie Izba przeszła do dalszej dyskusji budżetowej.

### Ruch na kolejach włoskich.

**Rzym** 19 grudnia. Dzienniki poranne donoszą, że na tutejszym dworcu kolejowym ruch pociągów był wczoraj prawie normalny. Wielu strejkujących robotników zgłosiło się do pracy. Komunikacyjne stosunki na prowincji są coraz lepsze.

**Foggia** 19 kwietnia. Wczoraj o godzinie 6-tej wieczór, gdy kolejarzom wypłacano zarobek, około 1000 chłopów usiłowało wtargnąć na dworzec, mimo oporu, który stawiało wojsko. Na wojsko rzucano kamieniami i bito żołnierzy kijami.

Wojsko, nie czekając rozkazu, dało ognia. Z kół demonstrantów również odpowiedziano strzałami. — 7 osób rannych, 4 zabitych.

**Rzym** 20 kwietnia. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad ustawą kolejową i uchwaliła bardzo znaczną większością artykuł 17, postanawiający, że wszystkich należących do personalu kolejowego uważa się za oficjalistów państwowych i że zostaną wydaleni w razie opuszczenia służby lub uniemożliwienia regularności ruchu.

**Rzym** 20 kwietnia. Według wiadomości telegraficznych z prowincji, ruch kolejowy wszędzie się poprawił. W Rzymie personal linij adrjatyckich będzie wkrótce już pełnił całkiem normalną służbę.

**Rzym** 20 kwietnia. Służba kolejowa na linjach adrjatyckich jest prawie normalna. Na linjach morza Śródziemnego także znać polepszenie. Ruch coraz bardziej staje się normalnym.

### Z Bałkanu.

**Konstantynopol** 20 kwietnia. Z wilajetów monastyrskiego i skoplańskiego donoszą o krwawych zbrodniach, popełnianych na zwolennikach patrjarchatu i na członkach komitetu macedońskiego, z których 17 zabito. Zginął także jeden żandarm.

**Belgrad** 20 kwietnia. Jak słychać, oddział serbski, złożony z majora, 2 kapitanów, 4 poruczników, 12 podoficerów i 60 żołnierzy udał się do Wranji celem wpadnięcia do Starej Serbji.

W Belgradzie utrzymuje się uporczywie pogłoska o przesileniu ministerjalnem.

### Ekspedycja do Yemenu.

**Konstantynopol** 20 kwietnia. Krąży pogłoska, że marszałek Riza-basza kamendant ekspedycji do Yemen został odcięty i dostał się do niewoli.

### Powódź.

**Deva** 19 kwieinia. (Węg. Biuro koresp.). Ciągłe deszcze sprowadziły z gór bardzo wielką masę wody. Potok Mariora zalał miejscowość Vulkan. Ulice pod wodą. Jeden dom się zawalił. Woda zerwała groblę kolei lokalnej. Ruch towarowy wstrzymano z tego powodu na 8—9 dni. Ruch osobowy odbywa się przez przesłanie.

**Budapeszt** 20 kwietnia. W ostatnich 24 godzinach stan wody na wszystkich rzekach znacznie się podniósł.

## Kursy walut.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . | 252 | 50 | 253 | 50 |
| Marki niemieckie . . . . | 116 | 90 | 117 | 30 |
| Franki papierowe . . . . | 95 | 20 | 95 | 70 |
| 20-to frankówki w złocie . | 19 | 04 | 19 | 12 |
| $4^1/_2$ prc. Listy zast. Banku hip. | 101 | 25 | 102 | 25 |
| 4 prc. " " " " | 98 | 75 | 99 | 50 |
| 4 " L. zast. T. kr. z niezok. | 99 | 50 | — | — |
| 4 " " " " " 41-let. | 99 | 75 | — | — |
| 4 " " " " " 56-let. | 99 | 65 | 100 | 25 |
| Losy miasta Krakowa . . | 88 | — | 92 | — |
| $4^2/_{10}$ prc. wspólna renta pap. | 100 | 25 | 100 | 75 |
| 4pół prc. " " srebrna | 100 | 20 | 100 | 70 |
| 4 prc. renta koron. austrjacka | 100 | 40 | 100 | 80 |
| 4 prc. renta austr. w złocie . | 119 | 75 | 120 | 25 |

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**WIEDEN 19-go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·18, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·50, Akcje węg. 774·—, Akcje Anglobanku 305·—, Akcje Unionbanku 545·50, Akcje Länderbanku 457·—, Akcje kolejí państw. 657·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 607·—, Akcje tytoniowe 356·50, Akcje Alpiny 530·75, Losy tureckie 145·—, Ruble 252·50.**

**Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.) 47·60 80·—, nafta 40·60—41.**

# NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*

## Po cenie własnego kosztu

chcąc w ten sposób dać próbę swych najlepszych wyrobów.

przyjmuje wszelkie zamówienia świąteczne

cukiernia

**Władysława Klimczaka**

*ul. Szewska 23.* 348

---

## Ostrzeżenie przed bałamuctwem!

Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901 — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcji wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości** kilkakrotnie przewyższają t. zw. „oryginalne Singera" maszyny, bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze »oryginalne Singera« maszyny, mogąc sporządzać tepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem jak słońce, i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Kto chce obszerniejszych wyjaśni ń co do fabrykacyi maszyn Singera, niech żąda odemnie cenników, w których pomieściłem dokładną historję maszyn do szycia i udowodniłem, że firma Singer Co chwyta się rozmaitych sposobów, by mogła wywieść jak najwięcej naszych pieniędzy za granicę z krzywdą tak krajowego kupiectwa, jak i samych P. T. Odbiorców.

**R. Pawłowski,** dawniej I. Iwanicki

52 2 w Krakowie, Rynek 18.

---

Wzory na żądanie darmo i opłtnie.

Największy wybór wszelkich najnowszych

**Towarów sukiennych** po najtańszych cenach tylko u

**Ant. St. Breuers'a**

Pierwszy Reichenbergski prywatny handel sukna

**„Bohemia"** Reichenberg, Bahnhofstr. 4. 543 10

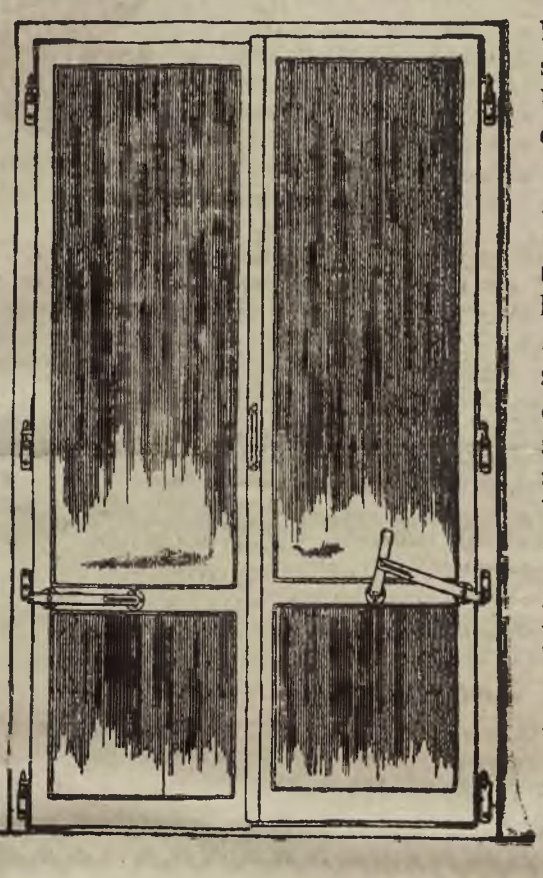
Wysyła tylko osobom prywatnym.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

---

# ROMAN MURANYI

## parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę,** że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

---

## Porter żywiecki

bez konkurencyi

poleca firma

## L. Lazar w Krakowie

ul. św. Anny l. 3. — Telefon 423.

---

Rządowo uprawniona

Fabryk wód miner sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

**K. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

---

## Komisowy skład płócien

**bielizny stołowej, ręczników, Chustek do nosa i t. p.,** oraz **szyrtyngów z pierwszorzędnych fabryk,** poleca

## Magazyn Hen. Schwarza

*Kraków. Grodzka 13, Tel Nr. 43.*

**Cenniki i próby darmo i opłatnie.**

---

**Brady'ego** przedtem Mariacelskie **kropie żołądkowe**

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: braku apetytu, zaburzeniach, w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane.

PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH WYRAŹNIE TYLKO BRADY'ego KROPLI ŻOŁĄDKOWYCH. 3370 1 10

*C. BRADY. Apteka pod królem węgiersk. Wien I. Fleischmarkt 1.*

---

**Franciszek Konećny**

dawniej Antoni Schultz,

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

**wina Ödenburgskie**

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. 737 5

*Na Swięta w litrach:* 0, po 675 i 85 ct.

---

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

## Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—58 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. Hurtownie i częściowo. *20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

---

**Całe urządzenie**

salonu, jadalni i sypialni jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość codziennie od 12-tej do 1-szej w południe, 757 Starowiślna l. 6 II. p. na lewo

---

N święta! Na święta!

**Cukiernia**

pod firmą

**Zygmunt Majewski i Sp.**

ul. Karmelicka 7 poleca

*Torty masowe* pięknie ubierane . . od 1·50 zł

*Torty biszkoptowe* pięknie ubierane . od 1·—

*Prawdziwe przekładańce* . . . od 2 zł

*Mazurki, serniki, makaroniki, Babki,* i t.p.

*Baranki, pisanki i ubiory cukrowe, Masa migdałow. i orzechowa.*

Gotowe torty i ciasta w Wielki Piątek i Sobotę.

---

**Oryginalne**

## wina francus.

firmy Cruce fils-freres

Białe: Barsac i Graves

„ Haute Sauternes

Czerwone: St. Estephe

„ St. Julien

„ Chatau Margau

„ Latour 745

Reńskie: Liebfrauenmilch

„ Johannisberger poleca

## Jul. Grosse

**w Krakowie.**

Przy większym odbiorze opust.

---

**Ważne dla właścicieli.**

Były właściciel dóbr, obecnie realności, mając wielkie znajomości i stosunki, oddaje swoje usługi pośrednictwa i oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich, lasowych, realnościach, pożyczkach, konwersjach hipotecznych, na niski procent, oraz różne inne, przyjmuje administrację realności w Krakowie, ułatwia fasje i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, dyskretnie i rzetelnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godziny 2—3 ul. Krupnicza 19, do B. W. 545 6

---

**4 uczni**

z drugą klasą gimnazyalną, przyjmie do nauki natychmiast

**Cukiernia Klimczaka**

ul. Szewska 23. 747 3

# —Na święta!—

**Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.** **Dr. Nieć, Francevic & Pavicic**
**Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic.**
Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

---

Nakładem Księgarni Katolick.
**DRA WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski)
wyszła książka do nabożeństwa p. t.
**Małe nabożeństwo mszalne**
ułożone przez H. D., (str. 671 i VI w 32-ce).
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich „Paroissien Romain", zawierająca obok najużywańszych modlitw, Msze św. na wszystkie niedziele i święta roku.
Cena egz. bez oprawy **2** koron, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe koron **3.** W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi obragle, brzegi złocone lub pąsowe **5** koron, toż samo z brzegami pąsowemi lub niebieskiemi, a na nich lilijki złocone, k. **5.50** toż samo w skórę cerasé, brzegi złocone lub pąsowe koron **6.** Na porto należy dołączyć **50** hal.

---

**Majątek ziemski**
do sprzedania w zachodniej Galicyi. Ogólny obszar 936 morgów z tego gospodarstwa rolnego 396 morgów reszta las. Gorzelnia z kontyng. 319 Hkt. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacyi udziela Karol Bronec w Siedliskach, Boguszp. Brzostek.

---

Do wynajęcia zaraz
**stajnia na 6 koni**
wraz z wozownią, nadająca się na zakład fiakierski lub zakład pogrzebowy. Wielka hala z oświetleniem gazowem, mogąca służyć za zakład przemysłowy, oraz składy piwniczne na lód i na skład piwa. Wiadomość ulica Starowiślna 85. 691

---

KRAJOWA
**pracownia pończoch**
na sposób warszawski, przeniesiona z ulicy św. Krzyża l. 5 na Mikołajską l. 7 II p., drzwi na lewo. Zaprasza Wielmożne Panie po piękne i trwałe pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych gatunkach. 700

---

## Konkurs

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta kontrolnego dla przeprowadzania kontroli mleczności (na wzór duński) w subwencyjnych oborach zarodowych Komitetu. Wymagane są: ukończona szkoła rolnicza, przynajmniej 2-let. praktyka rolnicza w gospodarstwach o ile możności mlecznych; pożądany jest ukończony kurs mleczarski. Bliższe obowiązki asystenta będą określone osobną instrukcyą; kandydat będzie w każdym razie obowiązany także do praktycznego demonstrowania dojenia. — Wynagrodzenie w miarę kwalifikacyi. Podania, ewentualnie bliższe zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie (Basztowa l. 6.) do dnia 15 maja 1905. 772

---

**Porebski i Zimler**
**Kraków Rynek 8**
polecają 725
**roboty ręczne zaczęte,** 6
**przybory do haftu, wzory do haftu.**

---

Kraków **M. Beyer i Sp.** Sukiennice

## Nowości Sezonowe

**Bluzki jedwab., płocienne, zefirowe i batystowe.**

**Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane.** 715 3

---

## Ostrzeżenie!

**Wobec naśladownictw naszych maszyn** do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

***Swiatowo znane oryg. SINGERA*** maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

**Kraków** *ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejsk. Kazimierz, ul. Wolnica 11.*

**Filie Zachodniej Galicyi:**

*Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.*

---

**Wyśmienity Porter kuracyjny**
dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe 724
**piwo Marcowe, Bok i Leżak**
w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca
**Zarząd browaru Zygmunta Marsa i Bei**
**w Limanowej.**

---




---

Starsza inteligentna
## OSOBA
życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub opiekunki dzieci, albo jakiej słabej osoby na czas wyjazdu do wód. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" pod S. S. 717

---

**Juliusz Grosse**
*w Krakowie*
poleca
Stołowe z własnych winnic w Satoralia Ujhely łagodne litrowa butelka 55 centów
„Zieleniaczek" butelka 60 „
Wytrawne „ po 80 ct. 1 złr. i wyżej
oprócz tego na miarę i w gąsiorkach.
Ocet winny, Oliwe nicejską świeżą, Musztardę angielską
**Porter angielski**
„Imperial Stout"

---

Do pewnego i bardzo rentownego przedsiębiorstwa poszukuje się
**spólnika**
z kapitałem od 500 do 1000 K. którego w całości nie potrzeba naprzód składać. — Zgłoszenia w Administracyi »Głosu Narodu św. Krzyża 7. 754

---

W Bronowicach Wielkich pod Krakowem do sprzedania 701 6
**dom murowany**
parterowy o 5 ubikacyach, z piwnicą i z prawem utrzymywania trafiki — stosowny dla rzeźnika, albo na gospodę chrześcijańską. — Wiadomość na miejscu u wójta p. Antoniego Cepucha.

---

**Pension „Ukraina"**
**Pokoje umeblowane**
z całkowitem utrzymaniem na dłużej i na krócej. Ceny przystępne. 764
Karmelicka 40 II. p.

---




---

**„ARS"** SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu. 83
**Ul. Bracka 5. na parterze.**

---

## Osoba

znająca się dokładnie na kuchni i gospodarstwie wiejskiem i miejskiem z chlubnemi świadectwami lat 46, lecz rzutna i zdrowa poszukuje umieszczenia. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia po rest. Maków W. i. 25. 768

---

## KUCHARKA

która oprócz gotowania (zwyczajnego), zajęłaby się zarządem nabiału, praniem i utrzymaniem porządku w pokojach i kuchni dozorem nad służbą, — zwyczajna wolna osoba — otrzyma posadę jako zarządczyni samodzielna na plebanii. W służbie są 2 dziewczęta i 2 chłopcy. Ks. proboszcz sam gospodarzy. Zgłoszenia listowne przyjmuje Karol Gondek w Jastrzębi pt. Ciężkowice. 775

---

Kto sobie życzy mieć uczciwy kieliszek
## WINA
raczy zamówić kartą koresp.
**w handlu J. Piekły**
**w Podgórzu.**
Zieleniak Nr. 1, 1 garniec 4 lit. złr.
2, 1 » 4 » 2.40
Samorodner nader smaczny 1 garn. 3 złr. 682 3
Tokayskie deser. wytraw. 1 gar. 4 złr.
**Wina sycylijskie:**
Partenico bardzo dobre, 1 gar. 1.60
Castel del Monte 1 garn. 2 złr.
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Zlecenia z prowincyi odwrot.

---

**Fortepiany i pianina**
nowe i przegrane najtaniej można kupić u *Z. Raby,* ul. św. Jana 13. Przyjmuje się reparacje i strojenia.

---

**MIÓD w PLASTRACH,** 1 klg. 2 kor., **MIÓD DESEROWY** kuracyjny 5 klg. 6 K 60 h. franco Korzeniewicz, Iwanczany p. 1.

---

**Jabłka** 5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h zaś samych najlepszych po 3 K 20 h przesyła opłatnie 70
**Społka Sadow.-ogrodn.**
w Tarnowie.

---

**HANDEL**
**papierowo - galanteryjny**
świetnie prosperujący w większym mieście w Galicji jest do sprzedania ewent. przyjąłby spólnika fachowca. — Zgłoszenia A. W. Lwów I. post. rest. 72

---

Spółka kredytowa Człon. Towarz. Wzajem. Ubezp. w Krakowie (ul. Basztowa l. 9)
**przyjmuje gotówkę**
na udziały, od których wypłaca dywidendę. Za lata 19.. 1903 i 1904 wypłaciła Sp. 5 prc. dywidendy."

---

**Adresy**
wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,
Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 1688
Budapeszt V, Nador, utcza 13. Prospekty franco. 509

---

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu"
w Krakowie, pod zarządem
S. Szembeka.